ANGLJA—ROSJA—POLSKA (Numer specjalny).

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 gr.

Rok I. Warszawa, 31 marca 1929 r. № 6.

PRZEDWIOŚNIE

TYGODNIK
POLITYCZNY ■ SPOŁECZNY ■ LITERACKI

ANGLJA—ROSJA—POLSKA.

Dnia 12 maja 1927 roku policyjne kilofy angielskich rządowych techników w Londynie zaczęły rozbijać kasy żelazne i opancerzone safes'y sowieckiej, handlowej misji „Arcos". Stało się jasnem, że rozpoczyna się, na szeroką skalę zakrojona, ofensywa imperjalizmu angielskiego przeciwko rządowi sowieckiemu. I, rzeczywiście, 27-V-1927 r. angielski min. spraw zagranicznych zawiadomi przedstawiciela ambasady sowieckiej w Londynie, że „istniejące stosunki między naszemi rządami przerywają się, niniejszem upraszam Pana o opuszczenie naszego kraju w przeciągu 10-ciu dni".

Nie ulega wątpliwości, że było to wydarzeniem o kolosalnem znaczeniu politycznem. Oba państwa. Anglja i Rosja, są zbyt wielkie i odgrywają zbyt dużą rolę w światowej polityce, aby zerwanie stosunków dyplomatycznych nie pociągnęło za sobą najdalej idących konsekwencyj. Już najogólniejsze cyfry na to wskazują: Wielka Brytanja (z dominjami) posiada 450,000,000 ludności, Z.S.R.R. 150,000,000; Wielka Brytanja zajmuje przestrzeń 13,355,426 mil angielskich, Związek Radziecki — 8,417,118. Oba państwa mają posiadłości nietylko w Europie lecz i w Azji, i graniczą na kolosalnej przestrzeni, czy to przez sferę swych wpływów (Chiny, Indje, Persja, Wschod. Europa), czy też w płaszczyźnie czysto gospodarczej (nafta i t. d.)

Już dawno Anglja zerwała ze swą tradycją, którą się szczycili dawni mężowie stanu, polegającą na niewtrącaniu się do spraw kontynentalnej Europy („splendid isolation"). Obecnie odgrywa Anglja najaktywniejszą rolę w polityce światowej jak też w polityce europejskiej. Jasne jest przeto, że życzeniem Anglji było, aby za jej przykładem poszły inne mocarstwa i zerwały wszelkie stosunki z Rosją. Lecz realizacja tego postulatu nie jest rzeczą łatwą. Interesy klas burżuazyjnych poszczególnych państw europejskich krzyżują się często, konkurencja się zwiększa, tak, że dzisiaj można już śmiało skonstatować, że pod tym względem angielskim imperjalistom nie powiodło się.

Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „Anglja mąci", że stara się wszędzie zaszkodzić Rosji, pomaga w organizacji sił anty-sowieckich i polityką swą i, jeszcze więcej swemi intrygami, zwiększa zarówno chaos europejski jak też wrogi stosunek Europy do Rosji, specjalnie na wschodzie Europy, gdzie grunt jest przepełniony najrozmaitszemi konfliktami ekonomicznemi, socjalnemi, narodowościowemi i politycznemi. Anglja wpływała na zasilanie anty-sowieckiego frontu. (Próbowano też prowadzić tę politykę i w Azji — Persja, Afganistan! — lecz bez rezultatu.) Im więcej państwo

jakieś jest zależne od kapitału międzynarodowego, tem silniej ulegało ono wpływom angielskim.

Przykładem może służyć mała Estonja, która, co prawda, uzyskała pożyczkę w Anglji (w 1927 r.), lecz zdobyła sobie też — zależność gospodarczą i polityczną u burżuazji angielskiej!

Zwykle i normalnie po zerwaniu stosunków dyplomatycznych następuje wypowiedzenie wojny — tak uczy nas historja. Lecz epoka obecna i pod tym względem wprowadziła duże zmiany. Jak przedstawiciele Rządu Sowieckiego w 1917 roku w Brześciu-Litewskim oświadczyli niemieckiemu generałowi Hoffmannowi: „Wojnę kończymy, lecz pokoju nie podpisujemy“ — tak też przedstawiciele angielskiego rządu konserwatywnego postąpili 10 lat później: „stosunki dyplomatyczne zrywamy, lecz wojny nie wypowiadamy“.

Lecz skrycie, tajnie, w kancelarjach dyplomatycznych, w gabinetach władców, polityków i bankierów — rozpoczęła Anglja silną ofensywę, która — jeśli nie zostanie przerwana w najkrótszym czasie — musi doprowadzić do wojny rosyjsko-angielskiej i w rezultacie do wojny wszechświatowej.

W tej sytuacji nowopowstałe państwa na granicy Rosji najsilniej odczułyby, w jak okrutny sposób. Aryman zaczyna mścić się po raz drugi. Kraje te najsilniej odczułyby straszne, nieobliczalne wprost katastrofy wojenne — to chyba nie ulega wątpliwości. Lecz 2 siły przekreślają tę politykę angielskich imperjalistów.

1) Nie wszystkie państwa dają się złapać na „wędkę angielską“, nie wszystkie państwa chcą być orężem w rękach imperjalistów angielskich. Wielu ludzi, i to nawet nie z obozu robotniczego, rozumie, że w ich zakresie nie leży kłaść palców „między drzwi“.

2) Z drugiej strony, na arenę historyczną występuje nowa siła, która położy kres tym jak i innym intrygom wojennym. *Jest to angielska klasa robotnicza*, potężne angielskie związki zawodowe, wielka polityczna partja robotnicza (Labour Party), wpływowa i energiczna Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy, którzy rozwinęli szaloną agitację celem położenia kresu tej imperjalistycznej polityce. Kongresy wszystkich związków zawodowych, niezliczone zjazdy najróżniejszych instytucyj robotniczych, daleko niekomunistycznych, a często nawet zwalczających komunę, pisma i wystąpienia ogólnopolityczne ciągle zwracają uwagę angielskiej opinji publicznej na tę niebezpieczną grę swych władców, domagając się podjęcia normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych.

Znawcy dzisiejszej Anglji muszą potwierdzić ten objektywny fakt, że cała angielska opinja publiczna jest obecnie przeciwna zerwaniu stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją Sowiecką. Jednakże *konserwatyści* zbyt daleko się posunęli, aby mogli się wycofać. Oznaczałoby to, że sami uznają swą porażkę. Mowy niema, aby *liberałowie* mogli przejąć władzę po nadchodzących wyborach (zapewne jeszcze w maju-czerwcu r. b.)

Nadzieje całej klasy robotniczej i najlepszej części angielskiego społeczeństwa pokładane są teraz w Partji Pracy. Ma ona największe szanse do objęcia władzy. Czy zdobędzie ona większość — niewiadomo? Najwybitniejszy polityk konserwatywny, redaktor wpływowego, poczytnego, konserwatywnego tygodnika „Observer“, Garvin, pisze otwarcie: „Jasnem jest, że w kraju najsilniejszą partją jest Partja Pracy“. To wykazały, zresztą, ostatnie wybory samorządowe, jak też i wybory dopełniające do parlamentu, kiedy Partja Pracy szła od jednego zwycięstwa do drugiego, wypierając konserwatystów nawet z ich starych twierdz i zdobywając coraz nowsze reduty dla Świata Pracy.

W obecnej sytuacji światowej wybory angielskie nabierają znaczenia międzynarodowego. Jedno jest jasne: *przeciw* woli rządu angielskiego żaden rząd europejski nie ośmieliłby się wypowiedzieć wojny ani Rosji ani innemu krajowi. Kolos angielski, jego imponujące resursy ludzkie, intelektualne, materjalne i polityczne są zbyt wielką potęgą, aby go można było zignorować. I naodwrót: jeśliby Anglja rzuciła całą swą siłę na wagę zbliżenia rosyjsko angielskiego, to mogłaby się rozpocząć nowa era w polityce europejskiej.

Klucz do tego leży w rękach angielskiej klasy robotniczej. Enuncjacje wodzów angielskiego proletarjatu, które drukujemy w dzisiejszym numerze „Przedwiośnia“ posiadają przeto wielkie znaczenie polityczne dla Anglji, dla Rosji i dla Polski.

Zwracmy uwagę na to, że enuncjacje te pochodzą nie od *jednego* odłamu robotniczego, a od *wszystkich* odcieni. Wypowiadają się tutaj powszechnie znani przedstawiciele klasy robotniczej. Dla podkreślenia tego faktu umieszczamy artykuły obecnych i byłych przewodniczących Rady Generalnej Związków Zawodowych, Partji Pracy, Niezależnej Socjalist. Partji Pracy i t. d. Dla całości obrazu zamieszczamy także głos znanego Lorda Tavistoka, który, choć nie należy do Partji Pracy,—może być wskaźnikiem dla oceny nastrojów angielskiej opinji publicznej, surowo potępiającej obecny kurs angielskiej polityki zagranicznej.

Wszystkie te artykuły witają także pakt pokojowy, zawarty w lutym w Moskwie, między Rosją a Polską, Rumunją, Łotwą a ostatnio i Litwą, widząc w nim *pierwszy* krok do zapewnienia pokojowych stosunków na Wschodzie Europy. Jak pisze znany i zasłużony wódz Angielskich Niezależnych, A. Fenner Brockway: „Sympatje klasy robotniczej całego świata skierowane są ku proletarjatowi Polski w jego niezachwianej opozycji przeciwko militaryzmowi i wojnie. W pierwszym szeregu idą nasze sympatje ku bratniej nam Niezależnej Socjalistycz- Partji Pracy w Polsce.“

Szereg najwbyitniejszych działaczy i przedstawicieli angielskiego Świata Pracy podkreśla swą zupełną solidarność i sympatję z Niezależną Socjalistyczną Partją Pracy w Polsce, która w swej odezwie, w 14-letnią rocznicę rozpoczęcia wojny wszechświatowej, pisała (w sierpniu 1928 r. zobacz № 5 „Robotnika i Chłopa“): „nie pozwolimy się wykorzystać przez obcych imperjalistów w ich walce przeciw Rosji Sowieckiej“. Tak, tak, Towarzysze! Nie dajcie się wykorzystać! powtarzali wszyscy, przedstawiciele Labourzystów, którzy jutro mogą objąć władzę w owym kraju i przeciw woli

których żaden rząd nie zdoła przeforsować konfliktu zbrojnego.

Właśnie my, Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce, twardą nogą stojąca na gruncie Niepodległości Republiki Polskiej, uważamy za nasze prawo i za nasz obowiązek mocno podkreślić to, że w interesie klasy robotniczo-chłopskiej i najszerszych sfer społeczeństwa naszego leżą dobrosąsiedzkie stosunki ze Związkiem Radzieckim. Możliwość ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych między Rosją a Anglją, możliwe zbliżenie tych dwóch państw musi przyczynić się także do zacieśnienia dobrosąsiedzkich stosunków polsko-rosyjskich. Tego wymagają momenty polityczne i gospodarcze Polski i Europy.

Dr. Józef Kruk.

Enuncjacje angielskich wodzów robotniczych.

Co uczyni Rząd Robotniczy?



GEORGE LANDSBURY

Przewodniczący „Labour Party“
(Partja Pracy)
poseł do parlamentu.

Wojna między Zachodnią Europą a Rosją byłaby tak wielką zbrodnią, że nie mogę uwierzyć aby to było możliwe. Angielska klasa robotnicza raz już zmusiła bardzo silny rząd angielski do wstrzymania się od takiego szalonego kroku. Jestem przekonany, że jeśli zajdzie potrzeba tego, *uczynimy to samo jeszcze raz.*

Lepiej jest wogóle nie mówić o wojnie. Powinniśmy usunąć kwestję wojny z naszych myśli i skoncentrować uwagę na wznowienie normalnych stosunków między Anglją i Rosją. Istnieją ku temu wielkie przeszkody, ale nasi rosyjscy tow. powinni nam pomóc w odnalezieniu drogi wyjścia z trudności. Po najbliższych wyborach wszelkie przeszkody powinny być usunięte i umowy powinny być zawarte, aby stosunki dyplomatyczne i handlowe zostały wznowione. Nasi rosyjscy przyjaciele potrzebują nas i my ich potrzebujemy. Niema powodu, aby chcieli oni narzucić nam swój system rządu, albo żebyśmy chcieli Rosji narzucić nasz system. Nawet między socjalistami mogą istnieć różnice zdań co do najlepszego sposobu organizowania państwa socjalistycznego.

Jest rzeczą wspaniałą, że Związek Radziecki i kraje ościenne podpisały pakt pokoju. Państwa Bałtyckie i graniczące z Rosją powinny żyć w największej przyjaźni z Rządem Sowieckim, bo jasnem jest, jak noc następuje po dniu, że jeśliby wróciły rządy carskie, lub nawet, jeśliby republika kapitalistyczna powstała na gruzach Związku Radzieckiego, wszystkie te małe państwa znów przestałyby istnieć.

Najlepszą gwarancją wolności dla Polski, Finlandji, Estonji, Litwy i Łotwy jest wzmocnienie rządów sowieckich.

Rząd Robotniczy w Anglji będzie miał wiele do roboty, aby oczyścić kraj z pozostałości reżymu konserwatystów, ale nasi przyjaciele z kontynentu mogą być pewni co do jednego: cokolwiekby się zdarzyło, angielski rząd Labourzystów pracować będzie dla pokoju i rozbrojenia. Dlatego wszyscy witamy nadejście dnia, kiedy klasa robotnicza obejmie rządy w naszym kraju,

George Lansbury.

Zwycięstwo Labourzystów a pokój.

ARTUR PONSONBY

B. wiceminister spraw zagranicznych, członek parlamentu i C. K. Niezależnej Partji Pracy.

Autor wielu dzieł o dyplomacji i polityce międzynarodowej.



Do czasu wznowienia normalnych stosunków między Wielką Brytanją a Związkiem Radzieckim, musi istnieć podejrzenie, że między tymi krajami możliwy jest konflikt zbrojny i dlatego do tego czasu wszelkie próby utrwalenia pokoju europejskiego będą daremne.

Osobiście jestem zdania, że Rząd Sowiecki przez swoje propozycje rozbrojeniowe w Genewie i przez ratyfikację Paktu Paryskiego jak również podpisanie paktu ze swoimi sąsiadami dał dowód szczerości w sprawie rozbrojenia międzypaństwowego. Należy się spodziewać, że zwycięstwo Labourzystów w Anglji przyczyni się do poprawy stosunków międzynarodowych, przyśpieszy chwilę rozbrojenia wszystkich narodów.

Artur Ponsonby.

Przyjaźń angielsko-rosyjska.



A. FENNER BROCWAY

Naczelny Redaktor „New Leader" (Nui Lider) (central. organ partyjny), sekretarz polityczny Niezależnej Socj. Partji Pracy.

Przewodniczący Międzynarodówki Antywojennej („No more war")

Niebezpieczeństwo wojny między Rosją i Zachodnią Europą jest stałe i każde posunięcie na dyplomatycznej szachownicy winno być pilnie śledzone przez tych, którzy chcą uchronić Europę od wojny.

Niebezpieczeństwo powstaje głównie z powodu nienawiści klas kapitalistycznych względem Rosji Sowieckiej. Widzą oni państwo robotnicze, które się rozwija i zwiększa swe siły i obawiają się o swoje interesy. Ale — wprawdzie w mniejszym stopniu — niebezpieczeństwo powstaje również z wiary niektórych Rosjan, że światowa rewolucja socjalistyczna może być tylko rezultatem wojny światowej.

Powszechnie jednak w Rosji przeważa opinja, że wojna miałaby fatalne skutki dla jej społecznego i ekonomicznego rozwoju. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Rząd Sowiecki chce uniknąć konfliktu europejskiego.

Dla Polski kwestja wojny lub pokoju jest nadzwyczaj ważna, gdyż Polska, nawet przy zwycięskiej wojnie, musiałaby ponosić nadzwyczajne ofiary. Dla tego sympatje klasy robotniczej całego świata skierowane są do proletarjatu Polski w jego niezachwianej opozycji przeciwko militaryzmowi i wojnie. W pierwszym szeregu idą nasze sympatje ku bratniej nam Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce.

Mamy niepłonną nadzieję, że następne wybory parlamentarne w Anglji dadzą zwycięstwo klasie robotniczej i w rezultacie polityka zagraniczna będzie prowadzona tak, aby zabezpieczyć pokój Europie. Cieszy nas bardzo, że Polska, Rosja i kraje ościenne podpisały pakt pokoju i mamy nadzieję, że fakt ten zdobędzie jeszcze większe znaczenie przez poprawę stosunków między Zachodnią Europą a Rosją.

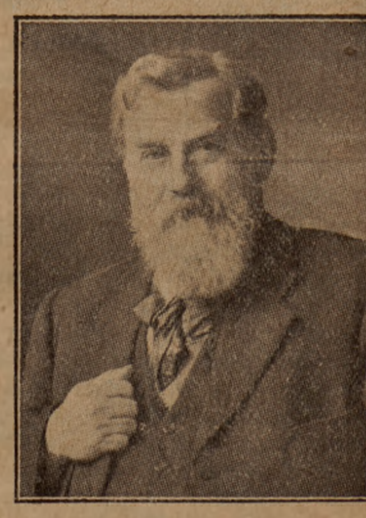
Liczymy, że jednym z pierwszych rezultatów zwycięstwa Labourzystów w Anglji będzie wznowienie stosunków dyplomatycznych z Rosją. W naszej agitacji przedwyborczej przyjaźń z Rosją będzie jednym z naszych najważniejszych postulatów

A. Fenner-Brockway.

Cywilizacja a pokój.

BEN TURNER

Wiceprzewodniczący (b. przewodniczący) **Rady Generalnej Związków Zawodowych w Anglji.**



Wszelka wojna jest przekleństwem przeciw cywilizacji, a wojna między Zachodnią Europą i Rosją byłaby podwójnem przekleństwem.

Witam Pakt Pokojowy, zawarty między Rosją Polską i państwami ościennemi, i mam nadzieję, że pakt ten będzie utrzymany.

Czego potrzeba nam najwięcej—to Rządu Robotniczego, któryby mógł skierować sprawy zagraniczne na grunt stałego pokoju.

Pokój — oto do czego świat tak silnie dąży. Każdy mąż stanu i każdy uczciwy człowiek powinien pomóc w przeprowadzeniu polityki pokojowej, i nie dopuścić do użycia oręża przy zatargach dyplomatycznych.

Ben Turner.

Lord Tavistock. Wojna a kłamstwo nacjonalistyczne.

Wojna między Zachodnią Europą a Rosją byłaby w równej mierze zbyteczna jak i katastrofalna. Z uwagi na coraz bardziej wzrastającą potworność współczesnych metod walki, niemożliwem jest stwierdzić, nawet w przybliżeniu, jakie straszne konsekwencje pociągnąłby za sobą konflikt dwóch armji i jakie skutki poniosłyby państwa, które stałyby się terenem wojny.

Wszystkie cywilizowane i nawet, półcywilizowane narody, dawno już porzuciły walkę, jako środek załatwiania zatargów między pojedyńczymi obywatelami, tembardziej jest ona nieodpowiednią przy załatwianiu zatargów między narodami.

Niema dziś żadnej potrzeby, aby istniały wojny, ponieważ społeczeństwo obecne jest w stanie zaspokoić wszelkie potrzeby każdego obywatela w bardziej, niż dostatecznej mierze. Nędza wokoło nas jest spowodowana złą metodą podziału istniejących bogactw z jednej strony, a egoizmem i sobkostwem różnych narodów z drugiej.

Nadejdzie, niewątpliwie, okres, kiedy ziemia nie będzie mogła dostarczyć dostatecznie pożywienia dla coraz wzrastającej liczby mieszkańców globu. Ale wówczas ludzie, zasługujący na miano cywilizowanych, znajdą zapewne środek, aby dobrowolnie ograniczyć ilość urodzeń, zamiast polegać na hamowaniu rozwoju przez głód, choroby i wojny. Dziś ludność mnoży się, jak szczury, i walczy o swoją egzystencję również na podobieństwo szczurów.

Nie znam szczegółów umowy między Rosją a krajami ościennemi, ale, jeśli jest ona wyrazem szczerej chęci, aby ludy te żyły ze sobą w zgodzie i przyjaźni, należy serdecznie powitać podpisanie tej umowy.

Mam niepłonną nadzieję, że zarówno rządy liberalne jak i robotnicze w Angjji będą prowadziły w przyszłości politykę pokojową. Co się tyczy rządu konserwatywnego, byłoby za dużo oczekiwać, aby zrozumiał on konieczność polityki pokojowej. Chciałbym jednak upewnić przyjaciół moich zagranicą, że jeśli konserwatyści posiadają jeszcze wpływy, to objaśnić to należy częściowo brakiem imaginacji, niezrozumieniem uczuć innych narodów i niczem nieusprawiedliwionym strachem, że obce narody „zbójeckie" napadną na Anglję niespodzianie, o ile nastąpi redukcja zbrojeń.

Oczywiście, jak i inne kraje, tak i Anglja cierpi od czasu do czasu na dojściu do władzy ludzi ambitnych, lecz tych wrogów ludzkości łatwo trzymać w szachu, jeśli tylko same ludy zbliżą się do siebie i postarają się poznać wzajemnie. Gdyby to można było urzeczywistnić, to mężowie stanu nic nie wskóraliby swojemi kłamstwami, że jeden naród chce napaść na drugi, gdyż jasnem jest, że w dzisiejszych warunkach żaden naród nie rozpocznie wojny, jeśli nie będzie napadnięty przez inne narody.

Tavistock.

Przewodniczący Stowarzyszenia Pacyfistow („Fellowship of Reconciliation").

W następnym numerze umieścimy dalszy ciąg artykułów angielskich wodzów robotniczych, między innemi głos zabiorą:

Ben Tillet przewodniczący Rady Generalnej Związków Zawodowych i przdwodniczący angielsko rosyjskiego Komitetu Parlamentarnego, **Artur Purcel,** b. przewodniczący Rady Generalnej Zw. Zaw. i b. przewodniczący Międzynar. Zawodowej, **Ellen Wilkinson,** członek C. K. Labour Partji (Partji Pracy), poseł do parl., **Wolter Aylton,** organizator Międzynarodówki Antywojennej, **John Paton,** sekretarz generalny Niezależny Socjalistycznej Partji Pracy i inni.

Najbliższe zagadnienia polityki zagranicznej Polski.

Polska jest więcej, niż jakiekolwiek inne państwo, zainteresowana w utrzymaniu pokoju. Nawet w kategorjach rozumowania kapitalistycznego sprawę ujmując, wojna, choćby zwycięska, tylko straty może Polsce dać, a żadnych istotnych zysków.

W tem miejscu otworzymy nawias. Nie mamy bynajmniej zamiaru otwierać drzwi otwartych i ponownie odkrywać Ameryki. Chcieliśmy podkreślić, że, jako niezłomny dogmat, przyjąć możemy postulat że dla jakiegokolwiek państwa, pod jakimkolwiek ustrojem, wojna jest złem absolutnem, czemś, co nawet w razie zupełnej wygranej, przynosi, w bliższej czy dalszej przyszłości, trujące i gorzkie owoce oraz sieje zarazki zła, które zakażają na szereg pokoleń, nawet najzdrowsze i najżywotniejsze organizmy państwowe i narodowe. Wojna jest antytezą kultury, wojna jest dla narodów tem, czem jest alkohol dla jednostek; zabija ona zdolności twórcze, czy to w znaczeniu duchowem, czy to w znaczeniu fizycznem. Państwa z „założenia swego" wojownicze nie tworzyły nigdy prawdziwej kultury, nie przyczyniały się do rozwoju ducha ludzkiego, do pobudzenia tej nieśmiertelnej iskry bożej, drzemiącej w wszechświecie,

o której tak przepotężnie mówi mistrz w słowie i w duchu, Słowacki, w przepięknym dramacie o „Samuelu Zborowskim“. W tym, wstrząsającym do najtajniejszych głębin duszy, dramacie naszego nieśmiertelnego wieszcza, tytaniczne zmaganie się gwiazdy Ciemności (Stella Tenebrarum) Lucyfera z apatyczną i drzemiącą, a tęskniącą do życia materją, *nie oznacza bynajmniej wojny w naszem potocznem, militarystycznem znaczeniu.* Przeciwnie, najcięższe, najboleśniejsze, krwawe często zmaganie się człowieka z tem wszystkiem, co na niego nakłada pęta, co hamuje rozrost jego skrzydeł, a więc między innemi z tym popędem morderczym, który rzuca ludy na siebie, a który możni tego świata przez setki pokoleń wyzyskiwali dla osiągania swych egoistycznych celów.

Nie będziemy tych oczywistych, jasnych, jak światło, praw udowadniać.

Zresztą, w artykułach, które nadesłali dla „Przedwiośnia" najwybitniejsi angielscy przywódcy robotniczy, sprawa ta jest z naciskiem i wielokrotnie omówiona. Możemy im tylko serdecznie podziękować za ich śmiałe i jasne postawienie kwestji, która stanowi dziś dla nich—jak i dla świata Pracy Polski—przedmiot wielkiej i istotnej troski. Zamykając ten nawias, wracamy teraz do naszego punktu wyjścia.

Polska jest w najwyższym stopniu, nawet jako państwo kapitalistyczne, zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Pokój, posługując się pojęciami, zaczerpniętemi z mechaniki, porównać można do pewnego stanu równowagi sił, symbolicznie wyrażonej w postaci tak zwanego wieloboku równagi sił. Najprostszym z wieloboków jest trójkąt. Podstawowym postulatem zagranicznej polityki Polski winno być dzisiaj przyczynienie się wszelkiemi siłami do powstania i umocnienia takiego trójkątu sił pokojowych. W dzisiejszych warunkach tę rolę spełniłby zespół „Polska—Anglja—Rosja“, na który kierownicy robotniczego ruchu angielskiego zwracają dziś z naciskiem uwagę tak polskich klas pracujących jak i całego społeczeństwa. Nie mówiąc o coraz głębiej zarysowującym się, ukrytym konflikcie angielsko-amerykańskim (pochodzącym z rywalizacji pewnych gospodarczo-finansowych wszechpotężnych koncernów)—to zagadnienie prastarej rywalizacji i konfliktów na tem tle powstających, Rosji i Anglji, przemieniła się w dobie bieżącej w walkę, którą burżuazyjno-kapitalistyczna Anglja wypowiedziała Związkowi Socjalistycznych Republik Sowieckich.

Otóż pracujący lud angielski, wspaniale zorganizowany i potężny swoją świadomością sprawy, nie jest, bynajmniej, zainteresowany *w obecnej formie* — imperjalistycznej Brytyjskiego Imperjum. Nie należy jednak zawczasu wpajać złudne mniemanie i przypuszczać, że gospodarcza strona Wielkiej Brytanji mogłaby być obojętna dla klasy robotniczej angielskiej z chwilą, gdyby ujęła ona w ręce ster władzy politycznej. Nie zapominajmy, że, po pierwsze, Anglja jest wyspą o wysokim stopniu zaludnienia, która musi mieć zabezpieczone pożywienie swe, a z drugiej strony, że olbrzymia rozbudowa fabrycznej wytwórczości angielskiej jest życiowo ściśle związane, nie tyle z rynkiem zbytu, ile ze źródłami niezbędnych surowców. W świecie kapitalistycznym Anglja robotnicza mogłaby się znaleźć w takiej samej izolacji, co dzisiejszy Związek Radziecki. Ażeby sobie zabezpieczyć tyły, musiałaby ona, nie mówiąc już nawet o pobudkach natury wyższej, uczuciowej i ideologicznej, — *musiałaby dążyć do stworzenia podstaw do braterskiego porozumienia z zespołem państw rosyjskich.* Dla Anglji robotniczej byłaby to, rzec można śmiało, kwestja pierwszorzędnej wagi, jeśli nie kwestja życia i śmierci.

Z drugiej strony, takie porozumienie zapewniłoby Związkowi Radzieckiemu kolosalne korzyści, a przy reorganizacji i rozbudowie jego wewnętrznego aparatu gospodarczego wyzwoliłaby go od lichwiarskiej pomocy, jakiej jej dziś udziela kapitalistyczna Ameryka.

Stworzenie takiego porozumienia jest rzeczą realną, angielscy towarzysze nasi, którzy trzeźwo i twardo przywykli patrzeć rzeczywistości w oczy, rozumieją też, że trudności, jakie stoją na drodze *są całkiem do pokonania.*

W liście (z datą 28 lutego 1928), napisanym do Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce tow. Georg Landsbury, przewodniczący potężnej angielskiej Partji Pracy mówi dosłownie:

„Nasi przyjaciele rosyjscy potrzebują nas i my ich potrzebujemy. Niema powodu, aby chcieli oni narzucić nam swój system rządu, albo żebyśmy chcieli Rosji narzucić nasz system. Nawet między socjalistami mogą isnieć różnice zdań, co do najlepszego sposobu organizowania państwa socjalistycznego“.

I dalej: Jest rzeczą wspaniałą, że państwa ościenne i Rosja podpisały pakt pokoju“.

Są to słowa, które zasługują na największą uwagę.

Pozostaje do bliższego omówienia stanowisko, wypływające 1) z interesów państwowości polskiej jak również 2) z interesów ruchu robotniczego w Polsce. *Tadeusz Burzyński.*

Tekst angielski: *)

„Our Russian friends need us and we need them. There is no reason why they should want to impose their system of government on us or we to impose ours on them. There is plenty of room for differences of opinion between Socialists as to the best methods of organising and bringing about the social changes necessary for the creation of a Socialist state.“

A dalej:

„It is a very fine thing that the Border States and Russia have entered into a peace pact.”

Cenzura listów. „Gazeta Warszawska" (№ 43) donosi, że pewien wybitny publicysta endecki otrzymał list rekomendowany, na którym znać ślady ocenzurowania. Cenzura jest organem administracyjnym wyjątkowo dobrze funkcjonującym. Ale jakże tu mówić o wolności słowa i przekonań skoro cenzura bada nawet korespondencję prywatną!

MINISTER CZECHOWICZ.

W normalnych warunkach pracy parlamentarnej budżet państwowy stanowi najważniejszy punkt kontroli sejmowej nad rządem. Parlament decyduje o wysokości dochodów i formie wydatków budżetowych. Jeżeli rząd, wskutek nieprzewidzianych okoliczności, zmuszony jest wydatkować ponad to, co uchwalił mu parlament, to zwraca się do Sejmu o nowe kredyty z wykazaniem, na co będą wydatkowane. Wskutek tego budżet stanowił główny oręż walki sejmu z rządem i podporządkowuje ten ostatni decyzji sejmowej.

Ale nasi, dostatecznie w opinji publicznej ośmieszeni „sejmowładcy", zawsze znajdują jakieś „haczyki parlamentarne" które „*zmuszają*" ich do głosowania za budżetem, najczęściej uchwalanym według przedłożenia rządowego. Gesty i manewry „opozycyjne" ograniczają się, zazwyczaj, do drobnych, niekiedy nawet śmiesznych zmian. Bo takie „zmiany" mają *niby* świadczyć o tem, że suwereni mają własną opinję budżetową.

I w tegorocznem głosowaniu nad budżetem „Blok demokratyczny" (P.P.S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie), chciał podkreślić swoją opozycyjność. Glosować przeciw budżetowi, t.j. przeciwko rządowi, przeczyłoby przyzwyczajeniom i naturze „opozycjonistów" i dlatego zamanifestowano swoją „opozycyjność" w inny sposób. Klub „Wyzwolenia" głosował za budżetem, ale zażądał przedstawienia sejmowi zamknięć rachunkowych z gospodarki budżetowo-rządowej w roku 1927/28. Rząd się tem nie przestraszył i obiecał przedstawić sejmowi zamknięcia rachunkowe bez podania terminu. „Blok Demokratyczny" tedy postanowił „postawić się okoniem".

Walka opozycjonistów przeciw rządowi potoczyła się w takim chronologicznym porządku.

Dnia 19 lutego r. b. poseł Woźnicki w imieniu „Bloku Demokratycznego" postawił w sejmie wniosek o pociągnięcie przed Trybunał Stanu min. skarbu, Gabrjela Czechowicza, z powodu naruszenia postanowień ustawy skarbowej i nielegalnego wydatkowania zgórą 560 miljonów złotych na cele, nieprzewidziane w budżecie.

Dnia 26 lutego wniosek ten był dyskutowany na plenum sejmowem. Wnioskodawca, poseł Woźnicki, m. inn. oświadczył:

„Rząd obecny — to nie ten, który rządził w latach 1927 i 1928. Na czele poprzedniego rządu stał Marszałek Piłsudski, ale p. min. Czechowicz był w owym okresie ministrem skarbu i dlatego jest odpowiednią rzeczą pociągnięcie go do odpowiedzialności. Jeżeli Trybunał Stanu nabierze przekonania, że jeszcze ktoś więcej jest winien, to niewątpliwie, sejm w następującej swej uchwale wyciągnie z tego odpowiedni wniosek...

Wniosek nasz zgłosiliśmy nie na żarty. Jeżeli ten wniosek odesłany będzie do komisji, znajdziemy środki, aby tam był załatwiony w szybkim tempie".

Na temże posiedzeniu w imieniu rządu przemawiał premjer Bartel. który oświadczył, że rząd solidaryzuje się z min. Czechowiczem, że zamknięcia rachunkowe zostaną przedstawione sejmowi po zatwierdzeniu ich przez Najwyższą Izbę Kontroli, poczem polityczny sens ataku „demokratycznego" scharakteryzował w ten sposób:

„*Taktyka partyj, walczących z rządem, polegała na unikaniu uderzeń frontowych i na stosowaniu ataków na poszczególne patrole ministerjalne.* Taktyka ta dawała panom, niekiedy, sukcesy, które jednak — raczą panowie to przyznać — były tylko pozorne.

P. Bartel nie ograniczył się jednakże do stwierdzenia wartości sukcesów „opozycjonistów". Przeciwnie, udziela nawet „demokratom" pewnych rad.

„Nietyle, jako szef rządu, ale przedewszystkiem, jako człowiek parlamentu, nie doradzam panom szukania sukcesów politycznych na zaatakowanym przez panów *odcinku*. Faktyczna przegrana panów — bez względu na pozory — jest pewnością matematyczną, wynikającą z pojmowania przez nas obowiązków wobec państwa i jego obywateli".

Pomimo przestróg p. premjera wniosek został przyjęty i odesłany do rozpatrzenia do Komisji Budżetowej.

Nazajutrz, dn. 27 ub. m., marszałek Piłsudski złożył wizytę manifestacyjną ministrowi Czechowiczowi (warto tu przypomnieć, że swego czasu marszałek Daszyński po swoim obiorze na przewodniczącego sejmu dość długo czekał na rewizytę marszałka Piłsudskiego).

Komisja budżetowa rozpoczęła obrady. W charakterze świadka przesłuchano prof. Wróblewskiego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, który oświadczył, że już w listopadzie 1927 r. Najw. Izba Kontroli zauważyła przekroczenia budżetowe, że pismem z dn. 10 stycznia 1928 r. żądała wyjaśnień od ministerstwa skarbu, że ministerstwo skarbu odpowiedziało dopiero d. 31.III 1928 r., twierdząc że przekroczenia robione są tylko w razie konieczności i że rząd wystąpi przed sejmem o dodatkowe kredyty. Ponieważ przekroczenia były nadal robione Najw. Izba Kontroli pismem z dn. 15 czerwca 1928 r. ponownie zwróciła się do ministerstwa skarbu, ale do grudnia ub. r. żadnej odpowiedzi nie otrzymała. Dalej prof. Wróblewski oświadczył, że *przekroczenia wynoszą 562 miljonów złotych* i że między innemi stwierdził, że fundusz dyspozycyjny Prezydjum Rady Ministrów w grudniu 1927 r., styczniu i lutym 1928 r. zamiast 200,000 zł. wzrósł do sumy 8 miljonów złotych. Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że owe 8 miljonów zł. zostały wydatkowane w okresie wyborczym do obecnego sejmu.

W trakcie dyskusji na komisji okazało się, że min. Czechowicz już 16 listopada 1928 r. zgłosił dymisję, która nie została przyjęta. Dopiero po postawieniu min. Czechowicza w stan oskarżenia ponowna prośba tego ostatniego o dymisję została dn. 8 b. m. przyjęta.

Min. Czechowicz, jako oskarżony, staje przed Komisją sejmową. Pan minister broni się. M. inn. mówi:

„Oświadczam panom, że uważałbym swą pracę w roli Ministra Skarbu za ułatwioną, jeżeliby uzyskiwanie uprzedniej sankcji parlamentu było dla mnie możliwe; zmniejszyłoby to presję na Skarb ze strony innych resortów, leżałoby to również w interesach naszego rozwoju gospodarczego, jeżeliby współpraca Rządu i Sejmu mogła się odbywać w normalnych warunkach .

Współpraca sejmu z rządem nie istnieje. Minister, który pragnął tej współpracy, był w odosobnieniu, ale nie śmiał protestować, bo minister skarbu przed możliwością samodzielnego myślenia i postępowania tak się broni:

„Osiągnięcie wyższego celu mego życia zawdzięczam wyłącznie i jedynie marszałkowi Piłsudskiemu. Jakże mogliście żądać odemnie, żebym wystąpił wobec niego z votum nieufności, gdy wam, moim oskarżycielom sumienie wasze nie pozwoliło tego uczynić?"

Jak widać z tego oświadczenia min. Czechowicz orłem, bynajmniej, nie jest, ale słusznie stwierdza, że jego oskarżyciele, t. zw. *sejmowładcy, też nie mają odwagi wystąpić z oskarżeniami wobec istotnego kierownika nawy państwowej.* „Odwaga" posłów jest wszystkim dobrze znana. Słusznie przeto „rządowy rewolucjonista" poseł Downarowicz zapytał „demokratów" i obrońców burżuazyjnego parlamentaryzmu bez wszelkiej dyplomacji.

„Proszę panów. Przestańmy się bawić w ciuciu' babkę". Wszyscy nawzajem o sobie doskonale wiemy kto czego chce, w takim razie należy zaprzestanie *ubocznych* uszczypnięć, a trzeba mieć odwagę wystąpić *frontowym* atakiem. Panowie uważacie to za najważniejsze kwestję odnalezienia tych, którzy byli przeszkodą dla dotarcia kredytów dodatkowych do sejmu. *Panowie wiecie dobrze, dlaczego sejm nie obradował prawie w roku 1927.* Panowie wiecie, że wszelkie przekroczenia budżetowe były uchwalane przez *Radę Ministrów.* Panowie wiecie, że premjer w imieniu rządu przemawiał o kwestji kredytów dodatkowych, a więc, że termin zgłoszenia nie zależał tylko od woli min. Czechowicza. Sprawy, więc, są jasne i dalsze poszukiwania, w myśl wniosków posła Liebermana, są zapełnie zbędne".

Dotychczasowy przebieg dyskusji komisyjne wykazuje więc, że 1) min. Czechowicz chciałby zawczasu uzyskać sankcję parlamentu, ale nie mógł działać samodzielnie; 2) min. Czechowicz nie jest zależny od swojej woli; 3) że przekroczenia budżetowe dokonywane były za aprobatą Rady Ministrów; 4) że lewica demokratyczna czepia się min. Czechowicza, *bo się boi kogoś zaatakować;* i najważniejsze: 5) *że „ciuciu-babka" sejmowa jest właśnie „ciuciu-babką" w stosunku do robotników i chłopów, których w ten sposób „sejmowładcy" wprowadzają w błąd pozorną walką o grosz publiczny, a jednocześnie nie wyjaśniają istoty konfliktów politycznych i społecznych.*

Dnia 20 b.m. Sejm większością 240 głosów przeciw 126 przyjął uchwałę o postawienie b. ministra Gabrjela Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu z powodu niezalegalizowania przekrcozanych wydatków budżetowych. Rozprawa sądowa w Trybunale Stanu odbędzie się, prawdopodobnie, dopiero w maju r. b.

Dwa fakty i p. wojewoda łódzki.

Zatarg między robotnikiem i fabrykantem. Jest to zjawisko codzienne, ale tym razem kończy się tragicznie: na ulicy Łodzi rozlegają się strzały, to pojedynek na rewolwery między fabrykantem Albertem Kohnem i robotnikiem.

Padają dwa trupy. Dwie egzystencje odeszły. Pozostał konflikt i stosunek społeczeństwa do niego.

Kto pierwszy wyjął rewolwer ustaliło śledztwo, ogłaszając oficjalnie, że Albert Kohn. Kto pierwszy strzelił, tego śledztwo nie ustaliło. Ale tragiczne to zajście znalazło swą wymowę w takich oto faktach: robotnicy łódzcy złożyli 30 tysięcy zł. dla rodziny zabitego robotnika; p. wojewoda łódzki zaś wysłał depeszę kondolencyjną do dyrektora Widzewskiej Manufaktury, Uszera Kohna, ojca zmarłego Alberta.

Powstał konflikt i wyraźny do niego stosunek.

* * *

Łódzkie władze administracyjne I-ej instancji wymierzyły karę administracyjną, 10 dni bezwzględnego aresztu, dyrekcji Widzewskiej Manufaktury pp. Uszerowi Kohnowi, jego synowi i dwom dyrektorom. Stało się to na skutek wprost o pomstę wołających stosunków sanitarnych w kolonji robotniczej tej fabryki. Wszystkie napomnienia i groźby władz I-ej instancji były przytem stale przez p. U. Kohna ignorowane. Wprost kpił sobie z nich, a robotnicy, płacąc czynsz za mieszkanie, gnieździli się i gnieżdżą w kloacznych ruderach.

Kara jednak nie była wykonana. Wstrzymało ją województwo, gdyż, jak donosi prasa codzienna, p. U. Kohn zagroził zamknięciem fabryki i wyrzuceniem kilku tysięcy pracowników na bruk w wypadku wykonania wyroku.

Tryumfuje więc p. Uszer Kohn, tryumfują wszyscy fabrykanci, a p. wojewoda patrzy bezsilnie na sto kilkadziesiąt (178) grobów robotniczych które nazywają się kolonją robotniczą.

Nie bez znaczenia będzie jeszcze zanotować fakt, że Widzewska Manufaktura zalega przeszło dziesięć miljonów zł. podatków, a zysk tej fabryki w 1928 r. wynosi 20 miljonów złotych. *T.*

Żołnierze marzną na śmierć.

Dzięki Lidze Praw Człowieka i Obywatela opinja francuska dowiedziała się o zamarznięciu na śmierć 50 żołnierzy z pośród załogi francuskiej na terenach okupacyjnych w Niemczech. 35 żołnierzy zamarzło w Trewirze. Pozatem około 100 żołnierzy chorych znajduje się w szpitalu. Żołnierze nie byli dostatecznie zabezpieczeni od zimna i źle odżywiani. Niektórzy zmarźli na posterunkach, a właściwie na posterunkach kapitału francuskiego, któremu potrzebny jest węgiel i ruda z okupowanych terenów.

W Polsce także jest Liga Praw Człowieka i Obywatela, ale czem się zajmuje nie wiemy. Milczy, zarówno podczas mrozów jak i w „cieplejszym" sezonie politycznym.

Wojna przyszłości.

Znany burżuazyjny pacyfista niemiecki, Franz Carl Endres, wydał książkę p. t. „Wojna gazowa“, która przetłómaczona została na kilka języków i która powinna zainteresować także robotników w Polsce.

Autor, były oficer armji niemieckiej, gruntownie obznajmiony z wszelkiemi zagadnieniami wojny, opisuje językiem prostym i zwięzłym, jak wyglądać będzie wojna przyszłości.

P. Endres, oczywiście, chce ludzkość przestraszyć opisem przyszłej wojny, bo jako burżuazyjny pacyfista nie zastanawia się nad przyczynami, które wywołują wojny. P. Endres nie widzi, że główną przyczyną wojen jest ustrój panujący, że kapitalizm żyje z wojny i na niej robi świetne interesy. P. Endres widzi obraz przyszłej wojny, ale nie dostrzega mechanizmu, który wojny wywołuje. Zamiast walki z przyczynami i zniszczenia motoru, wywołującego wojnę, p. Endres, jak każdy burżuazyjny pacyfista, straszy nas obrazem zniszczenia. Pomimo to warto zapoznać się z tą książką, bo pisana przez b. oficera, który przeżył grozę wojny, uplastycznia przyszły obraz zniszczenia wojennego.

Pomimo swoich przekonań burżuazyjno-pacyfistycznych jest Endres realistą, który patrzy rzeczywistości prosto w oczy i widzi to, co jest, a nie to co chciałbywidzieć. A fakty dzisiejszego życia nie dają pola do żadnych złudzeń.

Nigdy jeszcze od czasu Napoleona nie mówiono i nie pisano tyle o wojnie, o udoskonaleniach wojennych, o coraz nowych wynalazkach, co obecnie. Armje stałe (miljon w demokratycznej i pokojowej Francji wraz z kolonjami), nigdy od początku historji nie były tak liczne, jak dziesięć lat po wojnie, która miała być ostatnią w dziejach ludzkości.

A co jest ważniejsze, niż ilość ludzi pod bronią, to bajońskie sumy, jakie wszystkie państwa wydają na uzbrojenia i na ulepszenia techniczne.

yjemy w epoce panowania maszyny, zarówno w przemyśle, jak i w sztuce wojennej. Silniejszem jest nie to państwo, które ma liczniejszą armję, ale które ma lepiej rozwinięty przemysł i lepsze aeroplany i armaty.

Typ przedwojennego pacyfisty, który straszył ludzi okropnościami wojny współczesnej i w ten sposób liczył na wieczny pokój, typ ten został przez ostatnią wojnę częściowo zlikwidowany. Autor nasz nie przypuszcza bynajmniej, że swoimi opisami tak przerazi rządy, że całą swoją energję poświęcą kwestji rozbrojenia.

Zdaje on sobie sprawę, że kapitalizm współczesny, tak bezwzględny w stosunku do klasy robotniczej w czasie pokoju, jest stokroć bardziej bezwzględnym w czasie wojny, i opisy piekła, jakie ludność cierpieć będzie musiała, nie wstrzymają burżuazji od ich zamierzeń. Zadaniem więc autora jest jedynie zerwać maskę złudzeń, jaką niektórzy sentymentalni pacyfiści mieć mogą i w sposób brutalny wykazać rzeczywisty stan rzeczy w świecie dzisiejszym.

Wychodząc z założenia, że stare metody walk dwóch wrogich armji, zostały podczas ostatniej wojny zastąpione walką całej ludności jednego państwa, przeciw drugiemu państwu, dochodzi Endres do wniosku, że zadaniem każdego rządu będzie przedewszystkiem zniszczyć *przemysł* swego przeciwnika.

Środkiem do tego celu będzie używanie aeroplanów i gazów trujących, które zburzą wszystkie większe ośrodki przemysłowe i wymordują lub wypędzą całą ludność.

Plan ten nie wymaga bynajmniej wielkiej armji, jak to było w przeszłości. Potężny rozwój przemysłu chemicznego w ciągu ostatnich lat dziesięciu znakomicie ułatwił pracę kierownikom armji. Genjalne wynalazki setek profesorów i chemików doprowadziły do tak świetnych rezultatów, że 500 do 600 bomb, napełnionych gazami trującemi, wystarczy, aby zabić ludność takich olbrzymów- miast jak Londyn lub Paryż i zburzyć połowę domów i fabryk.

W roku 1927, podczas manewrów powietrznych nad Londynem skonstatowano, że na 250 samolotów, które urządziły atak na miasto, jedynie 16 zostało spostrzeżonych przez obronę, a reszta mogła spokojnie wykonać swe niszczycielskie dzieło. Z doświadczenia tego jasnem jest, że żadne miasto podczas wojny nie może obronić się od napadu nieprzyjacielskiej siły lotniczej i tem samem skazane jest na zagładę.

W roku 1917, nie mniej niż 323 niemieckich aeroplanów usiłowało bombardować Londyn, przyczem rzucono bomb ogólnej wagi 10,340 kilogr. Gdyby wówczas, zamiast bomb wybuchowych, użyto bomby, napełnione gazami trującemi, dumna stolica Anglji przestałaby istnieć.

Oczywiście. strona atakowana używać będzie środków obronnych, lecz całym szeregiem faktów autor dowodzi, że ludność cywilna podczas wojny gazowej będzie bezbronna, albo musi zginąć, albo schronić się w lasach, aby ujść pewnej śmierci.

Maski gazowe są tylko ochroną przeciw bardziej łagodnym gazom trującym. Natomiast t. zw. gaz musztardowy przenika do ciała przez zwykłą odzież, tak że cała ludność musiałaby być zaopatrzona dniem i nocą w specjalną odzież, nieprzepuszczającą truciznę.

O ile wszystkie te środki zapobiegawcze możnaby stosować do wojska lub nawet do specjalnie wyćwiczonych robotników fabrycznych, to wykluczonem jest, aby dzieci, chorzy, starcy i kobiety mogły poddawać się surowej dyscyplinie, wymaganej w wypadkach ataków gazowych i pozostałaby im tylko albo śmierć, albo paniczna ucieczka.

Czy przeznaczeniem dzisiejszego pokolenia jest doświadczyć na własnej skórze okropności wojny gazowej? Czy też klasa robotnicza w czas obejmie władzę w swoje ręce i użyje rezultatu nauki i kultury dla dobra ludzkości, zamiast dla barbarzyńskich aktów gwałtu i zniszczenia?

Autor omawianego dzieła nie daje odpowiedzi na te pytania. Ale końcowe uwagi książki powinny

wryć się głęboko w sumienia każdego robotnika, aby uświadomić sobie swoje obowiązki społeczne, mianowicie:

„Jeśli międzynarodowość jest jedynym środkiem, aby ocalić własną ojczyznę, byłoby szaleństwem wyrzec się tego środka, z uczucia nienawiści do międzynarodowości".

Międzynarodowość — tak! Ale międzynarodowość — socjalistyczna! *M. Gerson.*

Więźniowie katoliccy.

Kościół katolicki należy do najlepszych i najsprężyściej działających organizacyj. Stara się utrzymać w swoich rękach nietylko, szkolnictwo, gdzie się urabia duszę „małego" człowieka, z którego kiedyś ma wyrość wierny wyznawca kościoła, ale nawet o przestępcach nie zapomina. W „Kurjerze Warszawskim" (№ 52) znajdujemy taką cudowną opowieść:

„Kościół katolicki w trosce o zbawienie dusz nie zapomina i o więźniach, którzy pozostają w zamknięciu, posępnie zamyśleni o swem nieszczęściu i wyczekują z utęsknieniem momentu, kiedy będą mogli opuścić dom kary i cieszyć się odzyskaną wolnością.

„Gdy do nich kaplan przyjdzie i dobrotliwie zachęca, aby do Pana Boga się zwócili, tam szukali dla siebie pociechy i ratunku, to doznają wrażenia, jakoby powiew Boży ożywiał ich smutne serca i zwolna nabierają zaufania do sługi Bożego, otwierają mu tajniki swej duszy, aby oczyszczoną z grzechów wiódł ją do Chrystusa.

„Widownią ożywienia ducha wiary i pobożności stało się więzienie wojskowe w Warszawie przy ul Dzikiej, które nawiedził najwyższy pasterz w wojsku J. E. biskup w. p. dr. Stanisław Gall, który z chwilą rozpoczęcia się Wielkiego postu wizytuje apostolsko garnizon warszawski, udając się najpierw do wojskowych, zamkniętych w areszcie więziennym, jako do tych, którzy zmiłowania Bożego najwięcej potrzebują, gdyż poza tym czasem przedwielkanocnym, najdostojniejszy pasterz wizytuje garnizony w całej Rzeczyposolitej Polskiej.

Podczas mszy świętej wkaplicy więziennej śpiewali pieśni pobożne, na klęczkach z żywą wiarą przyjmowali z rąk J. E. biskupa Komunję świętą, a potem dary Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania.

„Po udzieleniu Komunji świętej stu więźniom i wybierzmowaniu 60-ciu, najdostojniejszy pasterz w serdecznem przemówieniu wskazał więźniom istotny cel życia, streszczający się w wiernej służbie Bogu, Dawcy darów nadprzyrodzonych, mogących uleczyć wszelkie zło i dać trwałą pociechę w nieszczęściu.

„Posępne twarze więźniów pod wpływem tych aktów wiary świętej zabłysły nadzieją i pociechą, łza wzruszenia je zrosiła. Z wdzięcznością całowali dłoń biskupa, która ich błogosławiła na dalsze życie i obdarowała pięknemi ryngrafami i wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, aby zawsze mieli w pamięci tę uroczystą chwilę. Potem więźniowie wrócili do swych smutnych cel więziennych.

W naszych, naprawdę więziennych stosunkach jest objawem normalnym to, że więźniowie „z wdzięcznością całowali dłoń biskupa" skoro czynią to nawet wybitni reprezentanci społeczeństwa. Ale dlaczego do tychże więźniów nie mają dostępu inni, którzyby więźniów w mniej klerykalny sposób oświecali i mówili im o wartości człowieka, nawet pozbawionego wolności, tymbardziej, że nie wiemy, jaki biskup „wskazał więźniom istotny cel życia".

Kler żydowski.

Kler żydowski w walce o swoją hegemonję nad „duszą żydowską" pamięta przedewszystkiem o szkolnictwie. Oto na wniosek Gmin Żydowskich Ministerstwo Oświaty wydało okólnik, mocą którego uczniowie żydowscy szkół średnich obowiązani są uczyć się religji żydowskiej. Obowiązuje ich także znajomość języka hebrajskiego. Podczas egzaminu z religji obecny jest delegat Gminy Żydowskiej.

Kler żydowski, pozornie upośledzony, bo nie otrzymuje tyle ile kler Katolicki, pieniędzy ze skarbu państwa, znajduje jednakże posłuch w sferach oficjalnych. Klerykalne ujarzmienie „duszy żydowskiej" odbywa się w sposób oficjalny.

A warto tu podkreślić, że w Gminach Żydowskich będącemi siedliskami klerykalizmu zasiadają reprezentanci „socjalizmu żydowskiego", juk „Bundowcy", „Poalej-Sjoniści" (prawi i lewi). Robotnik żydowski powinien wreszcie, te siedliska klerykalizmu zostawić tylko rabinom i szamesom.

Ale na chwałę „żydowskich socjalistów" możemy stwierdzić, że „solidarność" proletarjacka została osiągnięta na tym odcinku. W Galicji w niektórych wyznaniowych Gminach „Izraelickich" zasiadają nawet członkowie *Polskiej Partji Socjalisycznej*, („wyznania mojżeszowego"). Jak to dobrze, że przynajmniej na odcinku religijnym ugodowcy występują solidarnie.

Szykują się...

Angielskie ministerstwo marynarki opublikowało dane, dotyczące wydatków na flotę morską i powietrzną. Ogólne wydatki na rok 1929 wynoszą 55,865000 funtów szterlingów (około 2,5 miljarda złotych czyli szósta część dochodu społecznego Polski). Z tego na budowę nowych jednostek morskich idzie 8,621,626 funtów szterlingów. Za te pieniądze mają być rozpoczęte nowe budowle 3 nowych krążowników, okrętu admiralskiego, 8-miu torpedowców 6-ciu łodzi podwodnych i 6 ciu samolotów.

Cyfry te wcale nie świadczą o zbliżaniu się „ery pokojowej". Jesteśmy w okresie leczenia ran po wojnie europejskiej a przygotowaniem się do nowej straszniejszej wojny imperjalistycznej.

Woda dla urzędników.

Gen. Zivkowicz, premjer rządu jugosłowiańskiego, wydał dekret, mocą którego zredukowana została ilość świąt i zabronio urzędnikom spożywania w godzinach biurowych jakichkolwiek napojów z wyjątkiem wody—dawniej urzędnicy pijali czarną kawę.

W pierwszych dniach stycznia r. b. jugosłowiański król ogłosił się dyktatorem, rozwiązał parlament, stronnictwa polityczne poza temi, które posłuszne są dyktaturze królewskiej. Rząd dyktatorski zazdrościł, widocznie urzędnikom czarnej kawy i nakazał pić wodę, chociaż należy wątpić, czy król i jego generałowie także piją tylko wodę.

Ale na tem, naturalnie, nie kończą się rządy dyktatorskiei M. in. po upływie 13 lat wznowiono publiczne egzekucje skazanych na śmieść. Dn. 21 ub.m. wykonano taki wyrok na członkach bandy rozbójniczej. W zagrzebiu kara śmierci oddawna już uznana została za niewłaściwy środek regulowania stosunków prawnych. Ale dyktatorom jugosłowiańskim nie zależy na opinji — wracają nawet do średniowiecznych metod egzekucji publicznych.

R.

Poseł Burda kształci naród.

Poseł BBS, major Burda, wygłosił dn. 27 ub. miesiąca odczyt p. t. „Istota nowoczesnej wojny". Ze sprawozdania w „Przedświcie" (nr. 59) okazuje się, że prelegent stoi na tymże stanowisku co poseł Lieberman, że

„przyszła wojna będzie wojną straszną, bo opartą na najnowszych zdobyczach chemji. Nim prasa doniesie o wybuchu wojny — silne eskadry lotnicze pojawią się nad wsiami i miastami, trując gazami ludność kraju nieprzyjacielskiego. Wystarczy pól godziny, by Warszawa stała się miastem umarłych".

Po takim opisie należałoby przypuszczać, że major Burda będzie agitował robotników za przeciwstawieniem się wojnom, które zawsze prowadzone są jedynie w interesie kapitalistów. Ale gdzietam — pan major takich rad udziela robotnikom:

„Trzeba pamiętać, jak straszną grozą jest nowoczesna wojna. Trzeba się uczyć do niej przygotować, Czytajcie więc, kochani towarzysze, broszurki, traktujące obrazowo działanie gazów trujących".

Przecieramy oczy. Czyżby, naprawdę, poseł w 11 lat po wojnie europejskiej w ten sposób mógł przemawiać do robotnika? Pan major może ma ciągoty wojenne i pragnie szabelką wymachiwać, ale nie wolno mu w ten sposób tumanić robotników, którzy są „mięsem armatniem". P. major pragnie, ażeby „kochani towarzysze" czytali o obrazowem działaniu gazów trujących.

Na sali odczytowej działały już trujące gazy celem ogłupienia mas, za nos prowadzonych przez „rewolucjonistów"-militarystów.

Na szerokim świecie.

Katolicyzm na Węgrzech

W tych dniach prof. Adrian Diveky wygłosił w Warszawie odczyt, poświęcony sprawie katolicyzmu na Węgrzech. Prelegent przytoczył dane o szkolnictwie katolickiem — okazuje się że

„Węgry miały przed wojną 5.214 rzymsko- i 1.730 grecko-katolickich szkół ludowych na ogólną ilość 16 861 szkół, subsydjowanych około sześcioma miljonami koron przez rząd. 215 szkół i 42 gimnazja były pod zarządem zakonników (zwłaszcza pijarów). Kolegjum O. Jezuitów w Kaloczy i gimnazjum Pijarów w Budapeszcie były szkołami elity umysłowej i rodowej w kraju. Istniało również kilka katolickich uczelni o charakterze wydziałów uniwersyteckich. Wychowanie niewiast pozostawało przeważnie w rękach zakonnic."

Kler wyczuwa doskonale tętno współczesnego życia i dlatego nie zadowala się tylko wychowaniem młodych dusz. Pragnie mieć w swej opiece także starsze pokolenia. W tym celu wszędzie organizuje własną prasę (w Polsce kler ma 2 codzienne pisma: „Polska" i „Polak-Katolik"). Na Węgrzch kler wypuścił akcję od 1,000 koronowych do 25-koronowych.

Dzięki tej finansowej tranzakcji kler dorobił się na Węgrzech prasy codziennej. A z pomocą przychodzi także rząd dyktatora Harthy'ego, który dał 6 miljonów pengö (9 miljonów złotych) na oświatę katolicką, z czego $2^1/_2$ miljona otrzymały zakonnice.

„Datek" dyktatorski z kieszeni podatników wykazuje, dlaczego kler wszędzie gorąco popiera kapitalistów i ich rządowych dyktatorów.

Turystyka generałów.

W czasie pokoju generałowie ujawniają wielkie zamiłowanie krajoznawcze. Niedawno podróżował francuski gen. Rond po Rumunji, później generał armji ang. Noel Birch odwiedził Polskę, a teraz znowu szef armji niem. gen. Heye udał się w podróż do Ameryki Południowej. Przy sposobności gen. Heye pragnie skorzystać z zaproszeń Argentyny i Chili, gdzie obecny będzie na manewrach.

Generałowie już w czasie pokoju wykazują, niestety, za duże talenty manewrowe. Wątpimy czy to służy także sprawie pokoju?

Sprzęt elektryczny.

W tych dniach została podpisana umowa na zakup sprzętu elektrycznego na sumę 26 miljonów dolarów pomiędzy sowieckim trustem elektrycznym a General Elektric Company w New-Jorku. Trust amerykański udzieli Sowietom kredytu 5-letniego.

Luber.

Sędzia Grochal

Słynny z procesu studzienieckiego, p. Grochal, który skazany został na 3 lata więzienia za swoją „metodę wychowawczą" wyznaczony został przez cekawistyczną P.P.S. na sędziego do Sądu Pracy. P. Grochal nominację otrzymał, chociaż funkcji nie może objąć.

Kolega partyjny sędziego Grochala, senator Posner, w związku ze sprawą studziениecką pisał, że „jest to sprawa wyjątkowo przykra i ciężka", że oskarżeni są to „ludzie nieszczęśliwi, może opętani przez demona okrucieństwa, może ludzie chorzy, sadyści". A teraz sadysta Grochal został z polecenia P.P.S. sędzią Sądu Pracy. Cóż robotnik ma sądzić o Sądach Pracy, jeżeli wśród sędziów mogą się znaleźć ludzie pokroju Grochala?.

„Robotnik" o zaszczytnej nominacji Grochala nie pisał, a szkoda — może opinja publiczna dowiedziałaby się, jakie kwalifikacje według P.P.S. posiada Grochal na sędziego.

„Kiełbasa wyborcza"

Zbliża się termin wyborów do parlamentu angielskiego — odbędą się, prawdopodobnie, w maju. Wszystkie partje szykują już amunicję wyborczą. Partje konserwatywna i liberalna postanowiły oprzeć swoją propagandę na filmach mówiących. Na wiecach, w ten sposób, poza obecnymi mówcami będą mogli przemawiać leaderzy partyj i czołowi kandydaci. Pozatem konserwatyści chcą podobno zaangażować popularnych aktorów scenicznych i brzuchomówców.

Ale brzuchomówcy, zapewne niewie mogliby zrobić, to też minister skarbu Churchill pragnie obniżyć podatki od piwa i totalizatora, chociaż zniżki te zmniejszą wpływy o 22 milj. funtów szterlingów.

Pragnie przywrócić przedwojenną taryfę pocztową, natomiast na automaty uliczne, które dają przedsiębiorcom duże zyski, chce nałożyć wysokie podatki.

Burżuazja, tak skora—do obciążenia podatkami dochodów robotniczych, prawdopodobnie po wyborach przywróci te podatki. Jest to t. zw. kiełbasa wyborcza.

Konserwatyści i liberalni rozumieją, że to za słabe zabezpieczenie swoich pozycyj i dlatego prowadzą już petraktacje porozumiewawcze. Do porozumienia pomiędzy temi partjami doszło już w dwuch okręgach: Kirsaldy i Montrose. W pierwszym okręgu liberałowie oddadzą swoje głosy na konserwatystę a w drugim — odwrotnie.

Burżuazja w ten sposób zabezpiecza swoją pozycję społeczną przed ewentualnością objęcia rządów przez klasę robotniczą. Brzuchomówcy i „kiełbasa" wyborcza ma im zagwarantować większość w parlamencie. Wątpliwe, czy uda się im przy obecnym kryzysie w przemyśle angielskim. Chociaż nie wykluczone, że tym razem wydatki na brzuchomówców mogą zapewnić burżuazji duże zyski.

Nocleg w śniegu

Bezdomny i bezrobotny 58-letni Bolesław Konopka, który na nocleg nie mógł się dostać nawet do przytułku noclegowego przy ul. Dzikiej 62 zmuszony był „zamieszkiwać w stercie śniegu w okolicach dworca Gdańskieg.

Przemarznięty do nieprzytomności został ulokowany w szpitalu. Konopka spędził w stercie śniegu dwa dni i dwie noce.

Notatka nie wymaga komentarzy,

Numer niniejszy ukazuje się z opóźnieniem jedynie z powodu trudności technicznych. Za opóźnienie przepraszamy czytelników i sympatyków naszego tygodnika.

Zwracamy się z prośbą do naszych czytelników o jednanie nam nowych prenumeratorów. Prosimy komunikować nam, w jakich kioskach czy stacjach kolejowych („Ruch") niema naszego tygodnika.

Prenumeratorów którzy nieregularnie otrzymują pismo prosimy powiadomić o tem administrację.

Redakcja - Administracja,

Odpowiedzi redakcji.

Żurek. — Sosnowiec. List otrzymaliśmy, dziękujemy Pismo wyślemy.

Doktór — Łódź. Pieniędzy za ostatnie dwa numery ani adresów nie otrzymaliśmy.

Penumerata „Przedwiośnia" wynosi rocznie zł. 12, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1.
Zagranicą — cena podwójna. Cena numeru pojedyńczego 25 gr.

Redakcja i Administracja **ul. Leszno 49.** Prenumeratę prosimy wpłacać na Konto czekowe P.K.O. 92-72.

Redakcja i administracja czynne codziennie od godziny 5 do 7 wiecz.

Wydawca: Komitet Centralny Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy. Redaktor odpowiedzialny **S. Bergazyn**

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37. 336-73.